

KS. ADAM KUBASIK

## METROPOLITA ANDRZEJ SZEPTYCKI<sup>1</sup>

Andrzej Szeptycki, metropolita lwowski obrządku greckokatolickiego, mimo iż minęło już ponad pięćdziesiąt lat od jego śmierci, ciągle wzbudza żywe zainteresowanie, a także nie gasnące kontrowersje. Ukazało się już wiele publikacji dotyczących jego życia. Jednak szereg kwestii czeka jeszcze na wyjaśnienie. Jedną z takich prób podjął Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego. W tym celu, we współdziałaniu ze Związkiem Ukraińców w Polsce, Kołem Naukowym Historyków Uniwersytetu Gdańskiego, a także redakcją czasopisma „Peremyśki Dzwony”, 5 listopada 1994 r. zorganizował w Gdańsku sesję naukową, w czasie której rozważano problemy, z jakimi borykał się przywódca Cerkwi greckokatolickiej. Referaty na sesji prezentowali: C. PARTACZ, W. MOKRY, E. KOKO, M. NOWAK i Z. OPACKI. Owocem tej konferencji, uzupełnionej opracowaniem J. MOSKAŁYKA, jest publikacja *Metropolita Andrzej Szeptycki. Materiały z sesji naukowej*, pod redakcją T. STEGNERA.

Włodzimierz Mokry w artykule *Idea patriarchatu w dziele metropolity Andrzeja Szeptyckiego* przedstawił największe pragnienie życia Władyki Świętojurskiego, czyli zjednoczenie Cerkwi. Z opracowania tego można jednak wywnioskować, jakby Szeptycki poważniejszą działalność na polu unijnym podjął dopiero w 1942 r. Autor bowiem zaledwie wspomniał o wypowiedzi Ministra Wyznań Ukrainy Wołodymyra WYNNYCZENKI z 1918 r., który chciał doprowadzić do powstania patriarchatu łączącego prawosławnych z unitami. Na czele tego urzędu miał stanąć właśnie Szeptycki. Następnie przeszedł do omówienia działalności metropolity w czasie drugiej wojny światowej.

Tymczasem Szeptycki już w 1918 r. bardzo poważnie myślał o przyjęciu godności patriarchy kijowskiego. Niektórzy spośród uczestników, zwołanego na dzień 21 czerwca 1918 r. powszechnego Ukraińskiego Synodu Kościelnego chcieli mu powierzyć stanowisko ukraińskiego patriarchy. Metropolita był gotowy taką propozycję przyjąć. Zaznaczył jednak, że musi się to dokonać zgodnie z kanonicznymi zasadami Kościoła wschodniego. Wybór taki musiał także oznaczać przyjęcie Unii. Objęcie tej godności uzależniał również od zgody Stolicy Apostolskiej, a także od

---

<sup>1</sup> Uwagi na marginesie książki: T. STEGNER (red.), *Metropolita Andrzej Szeptycki. Materiały z sesji naukowej*, Gdańsk 1995.

austriackiego arcyksięcia WILHELMA<sup>2</sup>, pretendenta do tronu ukraińskiego. Szeptycki był więc gotowy przyjąć godność patriarchy kijowskiego od schizmatyków. Bo chociaż podkreślał, że wybór ten oznaczałby przyjęcie Unii, to jednak zebrani na Synodzie wyborcy byli wówczas jeszcze schizmatykami. Szeptycki chciał więc postawić Rzym przed faktem dokonanym. Metropolita zawiódł się jednak w swoich rachubach. Ogólnoukraiński cerkiewny sobór z czerwca 1918 r., mimo wyraźnej dążności ówczesnego ukraińskiego rządu, aby uchwalić autokefalię Cerkwi ukraińskiej, większością głosów ustanowił zwierzchnikiem tej Cerkwi patriarchę moskiewskiego, czym wykazał jasno swą jedność z prawosławną Cerkwią rosyjską i udowodnił, że schizma „ukraińska” wcale nie różni się od schizmy „rosyjskiej”.

W 1942 r. metropolita uznał, że nigdy wcześniej nie było takich możliwości w pracy nad zjednoczeniem Cerkwi<sup>3</sup>. W tym czasie metropolita zmienił już jednak zdanie co do obsady stanowiska patriarchy kijowskiego. Jak wynika z cytowanego przez autora listu do *ukrajinskoji wirujuczoji prawosławnoji intelihenciji* z 3 marca 1942 r., Szeptycki uważał, że metropolita kijowski musi być wybrany spośród prawosławnych albo autokefalicznych biskupów, czy księży. Jeżeli tylko będzie zjednoczony z Kościołem powszechnym, podlegaliby mu wszyscy grekokatolicy, a on sam pierwszy z radością poddałby się jego zwierzchniej władzy. Kategorycznie jednocześnie stwierdził, że metropolitą kijowskim nie może zostać grekokatolik.

Z powyższego artykułu nie dowiadujemy się niczego o kontaktach metropolity z wołyńskim prawosławnym biskupem Antonijem CHRAPOWYČKYM, z którym nawiązał kontakt już w roku 1903<sup>4</sup>. Korespondencja ich dowodzi, z jak wieloma problemami na drodze do zjednoczenia Cerkwi zetknął się Szeptycki już na samym jej początku<sup>5</sup>.

Nie jest ściśle twierdzenie autora, iż Szeptycki nie wprowadził obowiązkowego celibatu. W 1918 r. metropolita zarezerwował na dwanaście lat połowę miejsc w seminarium dla tych kandydatów do kapłaństwa, którzy zgodzą się żyć w celibacie. Decyzja ta wywołała protest stauropigijskiego bractwa we Lwowie. Proszono go o zmianę rozporządzenia, w którym upatrywano niebezpieczeństwo dla Cerkwi<sup>6</sup>. 20 sierpnia 1919 r. we Lwowie, na konferencji episkopatu, postanowiono wprowadzić celibat powszechny i obowiązujący w całej lwowskiej prowincji kościelnej.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Amb. R.P. Londyn, sygn. 879, s. 129–130, Brief an Herzog Wilhelm, 13.06.1918.

<sup>3</sup> A. SZEPTYČKYJ, *Tyżden Zjedynennja Cerkow, 04.01.1942*, w: *Pyśma-poślannja mytropyty Andreja Szeptyčkoho, cz.sww. z czasiw nimečkoji okupaciji, druha czastyjna*, (Biblioteka Logosu), t. XXX, Yorkton 1969, s. 12–13.

<sup>4</sup> *Łyst mytropyty Szeptyčkoho do Antonija Chrapowyčkoho w sprawach obriadu i wiry, 26.06.1903 r.*, w: A. KRAWCZUK (red.), *Mytropyt Andrej Szeptyčkyj: Żyttja i dijalnist. Cerkwa i cerkowna jednist. Dokumenty i materiały 1899–1944*, t. I, Lwiv 1995, s. 76–78.

<sup>5</sup> *Łyst Antonija Chrapowyčkoho do Szeptyčkoho w sprawach wiry i obriadu, 18.07.1907 r.*, w: *tamże*, s. 81–82.

<sup>6</sup> *Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u m. Lwowi* (CDIAU), f. 408, opis 1, spr. 45, ark. 1, *Propamiatne pyśmo stawropyhijśkoho Bratstwa u Lwowi do Szeptyčkoho, 28.09.1918 r.*

Uchwały tej jednak nie podano do publicznej wiadomości i nie podjęto zdecydowanych kroków w kierunku jej realizacji<sup>7</sup>. Najbardziej stanowczo postąpił biskup Stanisławowa CHOMYSZYN, który w 1920 r. wprowadził obowiązkowy celibat<sup>8</sup> i wyświęcił wtedy tylko celibatariuszy<sup>9</sup>. W związku z tą decyzją rada Towarzystwa św. Pawła skierowała skargę do papieża. Według bractwa, zarządzenie to było niezgodne z prawem, a ponadto spowodowało odwrócenie się prawosławnych od idei Unii<sup>10</sup>. Z kolei 18 (31) marca 1925 r. zostało skierowane zażalenie do papieża na Szeptyckiego, za zastrzeżenie połowy miejsc w seminarium dla celibatariuszy<sup>11</sup>. Do zatargu na tle celibatu doszło także w diecezji przemyskiej pomiędzy biskupem KOCYŁOWSKIM a częścią greckokatolickiego duchowieństwa i społeczeństwa ukraińskiego. Spór, który powstał pod koniec 1926 r., znalazł epilog w Rzymie. Kongregacja dla Cerkwi wschodniej udzieliła poparcia Kocyłowskiemu i jego akcji na rzecz celibatu<sup>12</sup>. Mimo tak ostrej walki biskupi nie ustąpili i celibat utrzymali. W 1933 r. księży bezzennych było procentowo: w archidiecezji lwowskiej — 11,9%, w diecezji przemyskiej — 13,6%, a w stanisławowskiej — 13,2%. Z biegiem lat walka cichła, a starsi księża i wierni przyzwyczajali się powoli do celibatariuszy, zwłaszcza że gorliwością kapłańską zaczęli górować nad klerem żonatym<sup>13</sup>.

Bardzo interesujący jest artykuł J. Moskałyka *Metropolita Andrzej Szeptycki — od powszechności do jedności Kościoła*. Autor ukazuje w nim ogromne zaangażowanie metropolity na rzecz jedności Kościoła. Tutaj też jednak zawarte są pewne nieścisłości. Trudno bowiem zgodzić się ze stwierdzeniem, że metropolita pochodził z rodziny galicyjskiej. Rodzice jego byli Polakami i gorliwymi wiernymi Kościoła rzymskokatolickiego<sup>14</sup>. Wyznanie syna o pragnieniu przejścia na obrządek galicyjski wywołało u jego matki szok. Ojciec zaś początkowo nie chciał o tym słyszeć<sup>15</sup>. Poza tym przodkowie Andrzeja Szeptyckiego ze strony ojca byli Rusinami a nie, jak podaje autor, Ukraińcami. Traktowanie pojęć „Rusin” i „Ukraińiec” jako synonimów jest niedopuszczalne z punktu widzenia historycznego i językowego<sup>16</sup>. W zachowanych zabytkach rękopiśmiennych nazwa „Ukraina” pojawiła się po raz pierwszy

<sup>7</sup> M. PAPIERZYŃSKA-TUREK, *Sprawa ukraińska w drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979, s. 98.

<sup>8</sup> B. KUMOR, *Historia Kościoła*, cz. VIII: 1914–1992, Lublin 1995, s. 416.

<sup>9</sup> PAPIERZYŃSKA-TUREK, *dz. cyt.*, s. 98.

<sup>10</sup> CDIAU, f. 408, opis 1, spr. 45, arkusz 25–26, *Łyst Towarzystwa św. Apostoła Pawła do św. Otcja*, 01.07.1924.

<sup>11</sup> *Tamże*, arkusz 34–37, *Łyst Towarzystwa św. Ap. Pawła do św. Otcja*.

<sup>12</sup> *Mniejszości narodowe w Polsce (materiały i dokumenty)*, Sprawy Narodowościowe 1(1927), nr 3, s. 282.

<sup>13</sup> H. WYCZAŃSKI, *Cerkiew greckokatolicka*, w: B. KUMOR, Z. OBERTYŃSKI (red.), *Historia Kościoła w Polsce*, t. II: 1918–1945, Poznań 1979, s. 83.

<sup>14</sup> B. ZAKRZEWSKI, *Wstęp*, w: Z. SZEPTYCKA, *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego Wielkiego opowiedziane przez Matkę jego 1865–1892*, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław 1993, s. 11–12.

<sup>15</sup> SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 45–53, 60–68, 80.

<sup>16</sup> L. WASILEWSKI, *Ruski, rusiński czy ukraiński?*, *Sprawy Narodowościowe* 1(1927), nr 3, s. 388–391.

w tzw. *Latopisie kijowskim* (kronice) z XV w. Samo słowo „Ukraina” oznaczało początkowo ziemie kresowe, leżące na terenach przygranicznych<sup>17</sup>. Nazwa ta nie oznaczała jakiegokolwiek odrębności narodowościowej lub politycznej<sup>18</sup>. W zaborze austriackim czyli w Galicji Polacy nazywali swoich wschodnich sąsiadów Rusinami, tak zresztą jak ci ostatni siebie samych. Przymiotnik „ruski” nie budził tu przez długi czas żadnych wątpliwości — ani u Polaków, ani u Rusinów. Nazwa „Rusin” była używana także w stosunku do ludności Chełmszczyzny i Podlasia. Nigdy do innych terenów. Do połowy XIX w. język ruski i jego używanie nie świadczyło o odrębności narodowej, gdyż inteligencja miejska i wiejska, a więc wszyscy księża grekokatolicycy mówili w domu po polsku i uważali się za Polaków<sup>19</sup>. Mówili oni o sobie *Gente Ruthenus, natione Polonus*<sup>20</sup>. Dopiero z końcem XIX w. pewna część Rusinów przyjęła miano Ukraińców<sup>21</sup>.

Zupełnie inaczej ułożyła się ta sprawa pod panowaniem rosyjskim. Nazwy „Ukraina” i „ukraiński” miały znaczenie lokalne, odnoszące się do Kijowszczyzny. Od czasów PIOTRA I były przez rząd rosyjski zwalczane. Zostały zastąpione nazwami *Małorossija, małorossijski, Jużnaja Rossija, jużnorusskij*. Dopiero odradzający się ruch ukraiński w połowie XIX stulecia stopniowo przywrócił przewagę nazwom „Ukraina”, „Ukrainiec”, „ukraiński”, które wyparły inne, narzucone przez panowanie rosyjskie i rosyjską cenzurę. W miarę wzrostu ruchu ukraińskiego w Rosji i pogłębiania się jego wpływu na Rusinów galicyjskich i bukowińskich nomenklatura przyjęta nad Dnieprem szerzyła się także za kordonem galicyjskim. Na początku XX w., zwłaszcza po rewolucji roku 1905, w Galicji weszły w życie nazwy „Ukrainiec” i „ukraiński”<sup>22</sup>. Określenia: „Ukraina”, „Ukrainiec”, „ukraiński” nie były jednak w początku XX w. powszechnie przyjęte w literaturze politycznej i naukowej. Budziły zastrzeżenia części samych Ukraińców, uważających się za regionalny odłam narodu rosyjskiego i używających terminów „Rusin” i „ruski”<sup>23</sup>.

Autor nie zauważa także pewnych niekonsekwencji w życiu metropolity. Aby wychować wykwalifikowane kadry do pracy duszpasterskiej, dowiadujemy się z artykułu, Szeptycki już w 1928 r. założył we Lwowie grekokatolicką Akademię Teologiczną. Tymczasem wspomniana uczelnia była przyczyną nieporozumienia pomiędzy Szeptyckim a biskupem Kocyłowskim. W 1927 r. na konferencji we Lwowie wszyscy biskupi, w tym także Szeptycki, podpisali prośbę do Stolicy Apostolskiej, żeby Akademia Teologiczna, erygowana we Lwowie przez miejscowego biskupa,

<sup>17</sup> W. SERCZYK, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990, s. 9–10.

<sup>18</sup> K. SKÓREWICZ, *Terytorium Ukrainy w świetle kartografii*, Warszawa 1939, s. 33.

<sup>19</sup> M. LITYŃSKI, *Z dni grozy i walki o wolność 1914–1915*, Lwów 1928, s. 22–25, 30.

<sup>20</sup> K. ŁEWYČKYJ, *Istorija politycznoji dumky hałyčkich Ukrajinciw 1848–1914*, cz. II, Lwów 1927, s. 49.

<sup>21</sup> A. FISCHER, *Rusini. Zarys etnografii Rusi*, Lwów–Warszawa–Kraków 1928, s. 98.

<sup>22</sup> WASILEWSKI, *dz. cyt.*, s. 388–391.

<sup>23</sup> L. CHOJNOWSKI, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 8.

mogła nadawać doktoraty i żeby została podniesiona do godności Papieskiej Akademii. Tymczasem ktoś z kongregacji przedstawił Szeptyckiego jako przeciwnika Akademii. W związku z tym Kocyłowski stwierdził, że z tego oszczerstwa wynikła prawie fantastyczna sytuacja. Z jednej bowiem strony Szeptycki podpisał pismo do kongregacji, a z drugiej okazuje się być przeciwnikiem własnej petycji. Kocyłowski poprosił więc Szeptyckiego, by ten złączył swój podpis na załączonym do listu piśmie do kongregacji<sup>24</sup>.

Autor twierdzi także, iż z inicjatywy Szeptyckiego Kościół greckokatolicki rozwinął w czasach międzywojennych nieznaną dotychczas działalność wśród świeckich. W 1931 r. powstała odrębna od polskiej Akcja Katolicka.

Jednak w czasie konferencji unijnej, która odbyła się w Poznaniu w pałacu kardynała HŁONDA w kwietniu 1929 r., biskup Jozafat Kocyłowski zarzucił Szeptyckiemu, że ten nie podtrzymuje Akcji Katolickiej. Mówi o niej tylko w słowach na papierze, ale w działaniu niczego faktycznie nie czyni. Zarzucił Metropolicie obłudę. Kocyłowski uznał, że jeżeli metropolita dalej będzie tak postępował, to niczego biskupi nie zrobią w swoich diecezjach<sup>25</sup>.

Problem skomplikowanych stosunków religijno-politycznych w Galicji omówił Czesław PARTACZ w pracy *Metropolita Andrzej Szeptycki wobec skrajnych postaw religijno-politycznych społeczeństwa w Galicji wschodniej*. Praca ta posiada niewątpliwie wiele walorów. Ukazuje istotę konfliktu polsko-ukraińskiego na polu politycznym i religijnym, a także problemy nurtujące Cerkiew greckokatolicką. Autor przedstawił olbrzymie zaangażowanie metropolity na rzecz rozwoju Cerkwi i narodu ukraińskiego. Aby tego dokonać, domagał się utworzenia we Lwowie uniwersytetu z ukraińskim językiem wykładowym. Autor ukazał niechęć Szeptyckiego do przemocy jako środka służącego do osiagania celów politycznych i religijnych. Gdy w październiku 1903 r. ukraińscy studenci wszczęli ekscesy na Uniwersytecie Lwowskim, wraz z rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Hryhorijem CHOMYSZYNYM zabronił alumnom unickim wstępu na uniwersytet. Chciał ich trzymać jak najdalej od polityki.

Praca ta posiada jednak także pewne braki. Autor twierdzi, że papież popełnił błąd polityczny powierzając polskim jezuitom zadanie reformy zakonu bazylianów. Jako jedyny argument podaje niezadowolenie z tej decyzji niektórych spośród zakonników. Jednocześnie uważa, że reforma zakonu bazylianów wpłynęła na Cerkiew i część duchowieństwa unickiego. Kościół unicki zaczął umacniać się w duchu narodowym i katolickim.

Trudno zrozumieć, dlaczego autor uznaje za błąd decyzję, która według niego samego przyniosła pozytywne skutki dla Cerkwi i narodu ukraińskiego. Trudno jednocześnie postawić jakieś zarzuty o Henrykowi JACKOWSKIEMU, gorliwemu działa-

<sup>24</sup> CDIAU, f. 358, opis 1, spr. 173, ark. 8, *List Kocyłowskiego do Szeptyckiego*, Lwów 28.11.1932 r.

<sup>25</sup> *Tamże*, opis 3, spr. 4, arkusz 2.

czowi na rzecz Kościoła unickiego, który właśnie na zlecenia papieża LEONA XIII reformował zakon bazylianów<sup>26</sup>. 1 lutego 1899 r. Andrzej Szeptycki został mianowany na grekokatolickiego biskupa Stanisławowa, a 17 stycznia 1899 r. został konsekrowany<sup>27</sup>. Powołując się na wypowiedź K. LEWYCKIEGO autor stwierdził, że Szeptycki od razu wszystkim się spodobał, choć nie miano do niego zaufania w związku z jego polskim pochodzeniem.

Rzeczywistość przedstawiała się jednak zupełnie inaczej. Początkowo Rusini obawiali się, czy nie zechce ich spolonizować a obrządek zlatynizować<sup>28</sup>. Społeczeństwo ukraińskie było do niego nastawione niechętnie właśnie dlatego, że pochodził z polskiej rodziny. Wielu przyjęło ten wybór z niedowierzaniem. Nawet duchowni byli krytycznie do niego nastawieni. Obecnie opisuje się te stosunki w bardzo barwnych kolorach, w stylu przypominającym kult jednostki. Tymczasem dobre stosunki pomiędzy Szeptyckim a Ukraińcami grekokatolikami nastąpiły dopiero tuż przed I wojną światową. Wtedy to metropolita zaczął się zbliżać do obozu narodowego<sup>29</sup>. Poważnym problemem, z jakim musiał się zmagać metropolita, była ekspansja prawosławia i rosyjskiej propagandy. Czy Szeptycki uczynił jednak wszystko co było możliwe, aby przeciwdziałać tym niekorzystnym tendencjom? Jak stwierdza autor, aby zatrzymać ekspansję prawosławia w Galicji należało usunąć przyczyny wewnętrzne trapiące Cerkiew unicką. Do najistotniejszych należy niewątpliwie zaliczyć upartyjnienie kleru. Trzon działaczy ruchu ukraińskiego stanowili księża parafialni, proboszczowie, co spowodowało duże upolitycznienie całego Kościoła grekokatolickiego. Według autora metropolita niczego w tej sprawie nie uczynił, bo nie był w stanie niczego uczynić.

Wydaje się jednak, że Szeptycki popełnił istotny błąd polegający na stawianiu znaku równości pomiędzy Cerkwią grekokatolicką a narodowym ruchem ukraińskim. Polityka ta doprowadziła do niekorzystnych dla katolicyzmu następstw. Stawiając na narodowców, zraził do siebie wszystkie czynniki w narodzie ruskim, które nie solidaryzowały się z ukraińskimi dążeniami. Walka pomiędzy obozem ukraińskim i starorusińskim doprowadziła do zmniejszenia, a nawet rozbicia partii staroruskiej stojącej podówczas jeszcze na gruncie Unii i katolicyzmu. Wykorzystały to żywiły radykalne wśród starorusinów, tzw. „rusofilskie”, stojące na gruncie jedności narodowej, kulturalnej i religijnej Rusinów z Rosjanami, mimo, że ci ostatni są religii prawosławnej. Zaczęła się wtedy rusofilsko-prawosławna propaganda pomiędzy Rusinami w Galicji. Podejmowane były próby utworzenia parafii prawo-

<sup>26</sup> SZEPTYCKA, dz. cyt., s. 36.

<sup>27</sup> W. BIHL, *Sheptytsky and the Austrian Government*, w: P. MAGOSCI (red.), *Morality and Reality. The life and Times of Andrei Szeptytsky*, Edmonton 1989, s. 17.

<sup>28</sup> Z. SZEMBEK, *Wspomnienie o metropolicie A. Szeptyckim spisane dla dzieci i wnuków mej ukochanej siostry Jadwigi Szeptyckiej*, Harvard Ukrainian Studies 15(1991), nr 1/2, s. 16.

<sup>29</sup> W. DOROSZENKO, *Wetykij Mytropolyt ( Pamjati Mytrop. A.Szeptyćkoho). Spohada j narysy*, Yorton 1958, Biblioteka Logosu XVII, s. 15–16, 21–24.

sławnych. Odbywały się częste wyjazdy Rusinów galicyjskich do znanych miejsc pielgrzymkowych prawosławnych jak: Poczajów, Ławra Kijowska, które wszczęły w lud ruski jad apostazji i nienawiści do unii Cerkwi grekokatolickiej z Rzymem. Stawszy się zaś ukraińskim politykiem nie umiał skutecznie zapobiec szerzeniu prawosławia, pozostawiając sprawę zwalczania schizmy między Rusinami ówczesnemu rządowi austriackiemu. Jeżeli więc schizma, tak pomiędzy ludnością ruską, jak pomiędzy księżmi grekokatolickimi, zyskała zwolenników, zwłaszcza w czasie inwazji rosyjskiej, należało to przypisać w znacznej mierze skutkom politycznej działalności metropolity Szeptyckiego<sup>30</sup>. Obejmując rządy w diecezji w 1900 r., jako grekokatolicki arcybiskup i metropolita lwowski, mógł doprowadzić do pojednania dwóch w samym łonie narodu ukraińskiego zwalczających się namiętnie obozów, tj. ukraińskiego i staroruskiego. Szeptycki wybrał jednak inny kierunek działalności politycznej<sup>31</sup>. Z jego polityką stawiania znaku równości między Cerkwią a ruchem narodowym nie zgadzał się biskup Chomyszyn. Władysław stanisławowski głosił, że grekokatolicyzm jest tylko jednym z obrządków Kościoła powszechnego i nie można go używać dla osiągnięcia doczesnych celów<sup>32</sup>. Podkreślał, że Cerkiew nie jest organem narodu. Cerkiew to wielka i ponadnarodowa organizacja obyczajów i moralności, w której cieniu wszystkie narody mają prawo do życia i której duch wszystkim zapewnia rozwój i rozkwit. Cerkiew unicka nie jest — jak tego chciał Szeptycki — narodową Cerkwią ukraińską<sup>33</sup>. Bardzo ważną kwestią, z jaką musiał się borykać metropolita Szeptycki, była sprawa Polaków grekokatolików. W XIX w. — jak podaje autor — znaczną część kleru unickiego w Galicji stanowili synowie zubożałej szlachty polskiej. Pielęgowali oni w domu polskie tradycje, język i kulturę. W miarę wzrostu ukraińskiej świadomości narowej, budowanej w opozycji do polskości przez część działaczy, ta grupa zaczęła ulegać wynarodowieniu oraz licznemu ograniczeniu. Wypierana była stopniowo przez kapłanów pochodzących z rodzin chłopskich. Jednak jeszcze w 1900 r. połowa Cerkwi grekokatolickiej mówiła po polsku w swoich domach. Kazania były dla nich po polsku. Liczne wioski wśród Sanu były grekokatolickie co do rytu, ale ludzie posługiwali się językiem polskim<sup>34</sup>. Austriackie spisy ludności mówiły już przed 1914 r., że Polacy grekokatolicy stanowili 20% wiernych Cerkwi<sup>35</sup>. Jak twierdzi autor, Szeptycki liczył się także z ich potrzebami. W 1904 r. wydał list pasterski do Polaków grekokatolików. Chciał w ten sposób dać dowód swej pieczołowitości i dbałości o ich

<sup>30</sup> AAN, Amb. RP Londyn, sygn. 879, s. 113–114, *MSZ w Warszawie do Poselstwa Polskiego w Londynie*.

<sup>31</sup> *Tamże*, 113.

<sup>32</sup> B. HEYDENKORN, *Polityczna działalność metropolity*, *Zeszyty Historyczne* (1985), z. 72, s. 188–189.

<sup>33</sup> CHOJNOWSKI, *dz. cyt.*, s. 188–189.

<sup>34</sup> J. GIERTYCH, *L'eglise en Pologne Orientale. Lettre ouverte au Redacteur des "Informations catholiques internationales" a Paris*, Londres 1963, s. 11–12.

<sup>35</sup> W. POBÓG-MALINOWSKI, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II: 1914–1939, Gdańsk 1990, s. 823–825.

zbawienie. Nie chciał, aby wierni narodowości polskiej podejrzewali go o brak życzliwości do narodu polskiego. Napisał w tym liście, że biskup nie może w pracy apostołskiej mieszać Chrystusowej Ewangelii z ludzkimi, choćby najlepszymi, zasadami politycznymi albo narodowymi. Nie może narzucać wiernym przykazań, które nie są integralną częścią nauki wiary i moralności. Nigdy nie może dopuścić, by któryś z wiernych uważał go za przeciwnika w polityce czy narodowości. On może być przeciwnikiem tych, którzy są przeciwnikami Chrystusa i to wyłącznie po to, by ich z Chrystusem pojednać. Zapewniał Polaków grekokatolików, że szanuje ich przekonania i daleki jest od narzucania im patriotyzmu ruskiego.

Z niewiadomych jednak powodów autor pominął stwierdzenie Szeptyckiego, że wierni grekokatolicy, poczuwający się do narodowości polskiej, pochodzą z rodzin ruskich<sup>36</sup>. Nie można Metropolicie zarzucić braku dbałości o zbawienie Polaków grekokatolików, czy niechęci do Polaków w ogóle. Jednak koncepcja Cerkwi grekokatolickiej jako Cerkwi narodowej Ukraińców, nie dopuszczała w niej miejsca dla Polaków i innych narodowości. Mimo łagodnego początku metropolita prowadził w Cerkwi antypolską politykę, w wyniku której tysiące Polaków porzuciło Cerkiew grekokatolicką i przeszło na obrządek łaciński<sup>37</sup>. Wśród tych, którzy odeszli, były także powszechnie znane polskie rodziny inteligenckie<sup>38</sup>. Metropolita usuwał umiarkowanych duchownych oraz starorusinów i zastępował ich duchownymi ukraińskimi<sup>39</sup>. Metamorfoza Cerkwi grekokatolickiej znalazła swój zdecydowany wyraz 21 lutego 1918 r. Biskupi grekokatolicki wydali pod przewodnictwem metropolity Andrzeja Szeptyckiego wspólny list pasterski. List ten był płomienną odezwą patriotyczną do duchowieństwa i narodu ukraińskiego z okazji traktatu brzeskiego i utworzenia państwa ukraińskiego na ziemiach zaboru rosyjskiego obejmujących także ziemie polskie<sup>40</sup>. Określono w nim zadania Cerkwi grekokatolickiej jako narodowej Cerkwi ukraińskiej, a równocześnie została wypowiedziana bezwzględna walka przekonaniom moskalofilskim i staroruskim oraz innym narodowościom w łonie Cerkwi. Wszyscy duchowni wbrew zasadom podanym w liście pasterskim z 1904 r., według których księża nie powinni mieszać Ewangelii z zasadami narodowymi i politycznymi, bez względu na swe poglądy i narodowość własną i wiernych, winni pracować na korzyść narodu ukraińskiego. Ci, którzy mieli inne przekonania narodowe niż naród ukraiński, zostali w sumieniach zobowiązani do przystosowania się w swej pracy dla całego ogółu i zaniechania swoich osobistych przekonań. Każdy cudzoziemiec pracujący jako duszpasterz wśród narodu ukraińskiego miał wyrzec się osobistego patriotyzmu i stać się Ukraińcem dla Ukraiń-

<sup>36</sup> *List pasterski Andrzeja Szeptyckiego Metropolity Halickiego, arcybiskupa Lwowskiego, biskupa Kamieńca Podolskiego do Polaków obrządku grekokatolickiego*, Żółkiew 1904, s. 3.

<sup>37</sup> J. GIERTYCH, *dz. cyt.*, s. 12–13.

<sup>38</sup> T. JAGMIN, *Polacy grekokatolicy na Ziemi Czerwieńskiej*, Lwów 1936, s. 6.

<sup>39</sup> HEYDENKORN, *dz. cyt.*, s. 109–110.

<sup>40</sup> JAGMIN, *dz. cyt.*, s. 12.



ców<sup>41</sup>. Równocześnie z wydaniem powyższego listu ustanowiony został formularz specjalnej deklaracji, którą każdy ksiądz grekokatolicki zobowiązany był podpisać i złożyć przed wyświęceniem lub objęciem funkcji. Zgodnie z tą deklaracją duchowny grekokatolicki był zobowiązany przestrzegać wytycznych zawartych w liście pasterskim. Deklaracja ta stała się podwaliną wychowania i dyscypliny kleru grekokatolickiego. Polaków grekokatolików i Rusinów nie przyjmowano już do seminariów duchownych. Jednocześnie znikły z Cerkwi grekokatolickiej kazania, a ze szkół nauka religii w języku polskim<sup>42</sup>. Duchowni grekokatolicy narodowości polskiej i ruskiej byli prześladowani<sup>43</sup>. W 1939 r. nie było już ani jednej parafii dla Polaków grekokatolików<sup>44</sup>.

Trzeba jednak podkreślić, że metropolita Szeptycki przeciwny był rozwiązywaniu problemów polsko-ukraińskich na drodze przemocy. Świadczy o tym jego reakcja po zabójstwie przez ukraińskiego studenta Myrosława SICZYŃSKIEGO namiestnika Galicji hrabiego Andrzeja POTOCKIEGO. Czyn ten został bardzo ostro potępiony przez metropolitę i innych biskupów grekokatolickich<sup>45</sup>. Poruszony do głębi tą zbrodnią oraz próbami jej gloryfikacji przez niektóre ugrupowania polityczne, usiłujące w Syczyńskim widzieć bohatera narodowego, zdecydowanie i publicznie potępił ten czyn i jego sprawcę. W bardzo ostrych słowach uczynił to w kazaniu, które wygłosił 24 kwietnia 1908 r. we Lwowie z okazji uroczystości Wielkopiątkowych. Nie można świętej sprawie, powiedział metropolita, służyć zakrwawionymi rękami. Tydzień później wraz z pozostałymi biskupami wydał list pasterski potępiający zabójstwo i terror polityczny. Wystąpienia te spowodowały gwałtowne ataki na jego osobę. Oskarżono go nawet o „walenrodyzm”<sup>46</sup>.

Bardzo ważnym okresem w życiu metropolity Szeptyckiego i Cerkwi były lata istnienia II Rzeczypospolitej. W tym czasie metropolita dbał o wszechstronny rozwój Cerkwi<sup>47</sup>, a także o prawa obywatelskie dla Ukraińców<sup>48</sup>. Problematykę tę przedstawił E. KOKO w artykule *Metropolita Andrzej Szeptycki a państwo polskie w latach 1918–1939*.

Metropolita bardzo mocno angażował się na rzecz powstania państwa ukraińskiego. Było to źródłem konfliktów z Polakami i odrodzonym państwem polskim.

<sup>41</sup> *List pasterski biskupów grekokatolickich do duchowieństwa i narodu ukraińskiego, 21.02.1918 r.*, w: JAGMIN, *dz. cyt.*, s. 13–14.

<sup>42</sup> JAGMIN, *dz. cyt.*, s. 14–15.

<sup>43</sup> *Tamże*, s. 20.

<sup>44</sup> *Tamże*, s. 8.

<sup>45</sup> ŁEWYŃKYJ, *dz. cyt.*, s. 475–476.

<sup>46</sup> S. STĘPIEŃ, *Stanowisko metropolity Szeptyckiego wobec zjawiska terroryzmu politycznego*, w: A. ZIĘBA, *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, Kraków 1994, s. 111–112.

<sup>47</sup> WYCZAWSKI, *dz. cyt.*, s. 79–82.

<sup>48</sup> R. TORZECKI, *Z problematyki stosunków polsko-ukraińskich*, *Dzieje Najnowsze* 17(1985), nr 2, s. 158–160.

19 października 1918 r. Ukraińska Rada Narodowa pod przewodnictwem Eugenia PETRUSZEWICZA proklamowała we Lwowie powstanie niezależnego państwa ukraińskiego. 1 listopada 1918 r. nad ranem Ukraińcy opanowali miasto i tereny na wschód od Sanu. Gdy 13 listopada 1918 r. URN proklamowała utworzenie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej<sup>49</sup>, metropolita został jej duchowym przywódcą<sup>50</sup>.

Zgodnie z prawdą autor artykułu stwierdził, że 16 listopada 1918 r., pod wpływem nuncjusza papieskiego Achillesa RATTI, opublikowany został list, autorstwa metropolity Szeptyckiego i metropolity Józefa BILCZEWSKIEGO, wzywający strony do przerwania rozlewu krwi. Duży wpływ na zawarcie rozejmu miało, zdaniem autora, zawarte w odezwie stanowisko Szeptyckiego. Jednak w przypisie siódmym (s. 64) autor przytoczył wypowiedź ks. CIESZYŃSKIEGO, który twierdził, że kiedy Ratti wysłał okólniki do metropolitów lwowskich wzywające do zaniechania walk bratobójczych, abp Bilczewski nie wahał się przysłać listu opublikować, a abp Szeptycki tego nie uczynił. Autor jednak uznał, że relację tę należy traktować z dużą ostrożnością, gdyż środowisko polskiego duchowieństwa było nieprzychylnie nastawione do Szeptyckiego. Jednak informację tę zawiera także memoriał MSZ w Warszawie do Poselstwa Polskiego w Londynie z 3 marca 1922 r.

By położyć kres bratobójczej walce polsko-ukraińskiej, ówczesny wizytator apostolski w Polsce msgr Ratti wezwał 27 grudnia 1918 r. obu arcybiskupów lwowskich: metropolitę Bilczewskiego i metropolitę Szeptyckiego, by podjęli wspólną akcję celem usunięcia rozlewu krwi. W rozmowie z Bilczewskim, która odbyła się 18 stycznia 1919 r., metropolita przyznał, że pismo od wizytatora otrzymał, ale zaznaczył równocześnie, iż zostało ono wysłane pod niewłaściwym adresem, gdyż należało je raczej wysłać do rządów warszawskiego i kijowskiego a nie do biskupów. Na uwagę Bilczewskiego, że spełniając wolę Ojca świętego obaj powinni poczynić odpowiednie kroki u naczelnich władz wojskowych, stwierdził, że byłoby to bezskuteczne. Początkowo Szeptycki nie miał nawet zamiaru opublikowania listu wizytatora apostolskiego, mimo wyraźnego żądania Ojca świętego, tłumacząc się brakiem czasopisma, w którym mógłby ten list umieścić. Dopiero zapewnienie Bilczewskiego, iż on list ogłosi i każe go z ambon odczytać, zreflektowało metropolitę tak, iż przyrzekł także ogłosić pismo w dzienniku swej kurii biskupiej. Na negatywne stanowisko metropolity wobec żądania Stolicy Apostolskiej w tym wypadku wpłynęła racja polityczna. To, że poseł Stolicy Apostolskiej w Warszawie a więc w Polsce, zwracał się zarówno do niego, jak i do Bilczewskiego, uznał za niewłaściwe z punktu widzenia politycznego. Stwierdził, że jest metropolitą w państwie zachodnioukraińskim a nie polskim, w państwie będącym w stanie wojny z Polską, nie zależy więc od posła Stolicy Apostolskiej w Polsce. Za łącznika między Stolicą

<sup>49</sup> SERCZYK, *art. cyt.*, s. 373–374.

<sup>50</sup> B. CYWIŃSKI, *Ogniem próbowane*, cz. I: *Korzenie tożsamości*, Rzym 1982, s. 117.

Apostolską a Ukrainą uważał nuncjusza wiedeńskiego<sup>51</sup>. Arcybiskup Bilczewski interweniował u Szeptyckiego w sprawie niewłaściwego traktowania Polaków przez Rusinów w czasie wojny<sup>52</sup>. Jednak Szeptycki, mimo interwencji metropolity Bilczewskiego oraz dowódcy wojsk polskich działających na tym terenie gen. Tadeusza ROZWADOWSKIEGO, nie potępił zbrodni ukraińskich czy gwałtów popełnionych przez wojska ukraińskie na cywilnej ludności polskiej<sup>53</sup>. 23 lutego 1919 r. Bilczewski po raz kolejny apelował do Szeptyckiego. Na poprzednie listy Szeptycki odpowiedział, że nie może zwrócić się z takim apelem do władz ukraińskich, bo nie zna prawdziwego stanu rzeczy i musi przestrzegać zasady *audiatur et altera pars*. W związku z tym Bilczewski Szeptyckiemu podał przypadki aresztowania kapłanów, zakonników i wielu świeckich. Wiele parafii zostało pustych. Bilczewski prosił więc kolejny raz Szeptyckiego, by ten zwrócił się do władz ukraińskich o ich uwolnienie. Zagroził jednocześnie Szeptyckiemu, że jeżeli i tym razem odmówi jego prośbie, to wezwie go publicznie na Sąd Boga, przed trybunał Stolicy Apostolskiej i całego cywilizowanego świata<sup>54</sup>. Szeptycki dlatego nie chciał wystąpić z odezwą do władz ukraińskich, żeby Polacy nie zyskali świadectwa, które by mogli na kongresie pokoju wytoczyć przeciw ukraińskiemu narodowi. Groźba Bilczewskiego wywarła jednak skutek. Greckokatolicki metropolita poprosił bowiem szefa rządu ukraińskiego z prośbą o uwolnienie łacińskich duszpasterzy i wysłanie ich do parafii<sup>55</sup>.

Autor przypomniał, że krytyczne stanowisko wobec postawy metropolity Andrzeja Szeptyckiego zajął także gen. Rozwadowski, głównodowodzący wojskami polskimi w Małopolsce Wschodniej. Postawił on Metropolicie zarzut moralnej odpowiedzialności za gwałty popełnione przez wojska ukraińskie na ludności polskiej. Szeptycki jednak stwierdził, że nie są mu znane nadużycia ze strony kleru i narodu ruskiego. Odpowiedź Szeptyckiego budzi zdziwienie. O zbrodniach takich informował go przecież metropolita Bilczewski<sup>56</sup>.

Z pracy tej dowiadujemy się również o uwieńczonych sukcesem zabiegach metropolity na rzecz uwolnienia około pięciuset greckokatolickich księży i zakonników uwięzionych przez władze polskie.

---

<sup>51</sup> AAN, Amb. RP Londyn, sygn. 879, s. 120–121, *MSZ w Warszawie do Poselstwa Polskiego w Londynie*.

<sup>52</sup> CDIAU, f. 358, opis 1, spr. 166, arkusz 20, *List arcybiskupa Bilczewskiego do metropolity Szeptyckiego*, 11.12.1918 r.

<sup>53</sup> A. ZIĘBA, *Metropolita Andrzej Szeptycki i władze II Rzeczypospolitej*, ChS 21(1989), nr 7–8, s. 47.

<sup>54</sup> CDIAU, f. 358, opis 1, spr. 166, arkusz 50, *List arcybiskupa Bilczewskiego do metropolity Szeptyckiego*, 23.02.1919 r.

<sup>55</sup> CDIAU, f. 358, opis 1, spr. 166, arkusz 51–52, *List arcybiskupa Bilczewskiego do metropolity Szeptyckiego*, 02.03.1919 r.

<sup>56</sup> *Tamże*, arkusz 45, *List arcybiskupa Bilczewskiego do metropolity Szeptyckiego*, 11.12.1918 r.

Można jednak mieć wątpliwości co do moralnej wartości środków użytych do osiągnięcia zamierzonego celu. Za zgodą władz polskich od 16 grudnia do marca 1921 r. przebywał w Rzymie<sup>57</sup>. Obecnie w Watykanie kardynałom opowiadał, że duchowni ukraińscy prześladowani są przez polską administrację<sup>58</sup>. W tej działalności korzystał z pomocy ojca Jozafata ŻANA, który powiedział nuncjuszowi apostołskiemu, że ukraińscy duchowni i ludzie świeccy trzymani są w więzieniach i obozach koncentracyjnych, gdzie codziennie około stu umiera z zimna i głodu. Kardynała KAKOWSKIEGO oskarżył zaś o popieranie władz polskich w tej zbrodniczej działalności. Według J. Żana, Kakowski odmówił podpisania prośby o uwolnienie prześladowanych kapłanów, gdyż była sporządzona w języku francuskim, a on do rządu pisze tylko po polsku. Ponadto polski kardynał miał powiedzieć, że wszyscy ci duchowni i zakonnicy zasłużyli sobie na sznurek<sup>59</sup>. Zupełnie inaczej sytuację Ukraińców przedstawili w Kanadzie przybyli z Galicji księża: Wasyl STRILCIW, Stefan FEDORENKO, Włodzimierz RESZETYŁO i Danył POPOWICZ. Powiedzieli, że w Polsce nie dzieje się tak źle jak to sobie ludzie przedstawiają. Nie można całej winy za nieuporządkowane stosunki w kraju spychać na Polaków, gdyż znaczną winę za to ponoszą bolszewicy i Żydzi, którzy nie przestali prowadzić zgubnej propagandy. Za nadużycia w urzędach nie można obwiniać Polaków, bo nie tylko Polacy tam pracują. Ponadto w Polsce nie dzieje się Ukraińcom większa krzywda niż innym<sup>60</sup>. Według autora Szeptycki zachowywał kontakty z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów, jednak wraz z nasileniem akcji terrorystycznych w jej działalności wzrastał krytyczny stosunek metropolity do tego ugrupowania. Wydaje się, że stosunek Szeptyckiego do OUN nie był tak jednoznaczny, jak wynika to z artykułu.

Najpełniej ideologię ukraińskiego nacjonalizmu przedstawił Dmytro DONCOW w wydanej w 1926 r. pracy *Nacjonalizm*<sup>61</sup>. Zawierał on treści dotyczące czystek etnicznych<sup>62</sup>. Szeptycki, mimo antykościelnego w swej istocie „Dekalogu”, nie odseparował się od niego, nie potępił go<sup>63</sup>. Popadał w konflikt z OUN, bo sprzeciwiał się terrorowi jako metodzie walki politycznej, gdyż prowadził on do zaprzepaszczania wszystkiego co ukraińskie, narodowe i święte<sup>64</sup>. Jednak konflikty pomiędzy Cerkwią greckokatolicką a nacjonalistami były marginalne<sup>65</sup>. Niezbyt stanowczo

<sup>57</sup> TORZECKI, *Z problematyki*, s. 156.

<sup>58</sup> AAN, Amb. RP Londyn, sygn. 879, s. 1, *List metropolity Szeptyckiego do dra Petruszewycza*, 12.01.1921 r.

<sup>59</sup> J. ŻAN, B. KAZYMYRA, *Wetykyj Mytropyt*, Edmonton 1954, s. 7–13.

<sup>60</sup> AAN, Amb. RP Londyn, sygn. 903, s. 43–46, *Konsulat RP w Kanadzie do Poselstwa Polskiego w Londynie*, 06.07.1923 r., *W sprawie powrotu ks. Budki*.

<sup>61</sup> W. POLISZCZUK, *Apokalipsa według Wiktora Ukraińca*, Toronto–Warszawa 1996, s. 43–51.

<sup>62</sup> TENZE, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto–Warszawa 1996, s. 9–11.

<sup>63</sup> W. POLISZCZUK, *Gorzka prawda. Zbrodniczość OUN – UPA*, Warszawa 1996, s. 323–325.

<sup>64</sup> E. PRUS, *Patriarcha Galicyjski* (mps), s. 297.

<sup>65</sup> POLISZCZUK, *Gorzka prawda*, s. 323–325.

wystąpił metropolita wobec terroru OUN skierowanemu przeciw państwu polskiemu.

15 marca 1923 roku, decyzją Rady Ambasadorów, Galicja Wschodnia została przyznana Polsce<sup>66</sup>. Walki o Galicję Wschodnią Ukraińcy jednak nie zakończyli. Zmieniły się tylko metody. Rozrzucano ulotki, w których wzywano do niszczenia na każdym kroku okupacji<sup>67</sup>. Ukraińska Wojskowa Organizacja prowadziła działalność terrorystyczną oraz sabotaż, aby wywołać represje władz polskich i w ten sposób stworzyć sztuczną sytuację wrogości między Ukraińcami i Polakami, aby rozbudzić nastroje nacjonalistyczne i wolę walki<sup>68</sup>. Na przełomie 1929/1930 OUN rzuciła hasło: „Na słowne argumenty żaden Polak nie będzie wrażliwy, na terror wszyscy”<sup>69</sup>. Już w 1929 r. podjęła zdecydowaną walkę z „polską okupacją” w Małopolsce<sup>70</sup>. Szczyt akcji sabotażowo-dywersyjnej przypadł pomiędzy lipcem a listopadem 1930 r. Szeptycki i legalnie działająca w Polsce UNDO nie kwapili się z jednoznacznym potępieniem działań zakonspirowanych bojowców, co oznaczało zakamuflowaną formę moralnego poparcia dla całej akcji. 16 września 1930 r. na polecenie marszałka PIŁSUDSKIEGO, siły porządkowe przystąpiły do akcji pacyfikacyjnej<sup>71</sup>. Przez cały czas „pacyfikacji” nie oddano ani jednego strzału, nie było ani jednego wypadku śmierci, nie spalono ani jednej ukraińskiej zagrody<sup>72</sup>. W odpowiedzi na to 10 października 1930 r. metropolita Szeptycki ogłosił komunikat, w którym wyjaśniał, że ciężkie czasy zniewalają Ukraińców do silnej jedności aby bronić, w oparciu o Bożą prawdę, tego co najdroższe i najświętsze<sup>73</sup>. 26 października 1930 r., wraz z innymi biskupami greckokatolickimi, Szeptycki wydał list, w którym skrytykował metody, jakimi rząd polski chciał zaprowadzić spokój w Małopolsce Wschodniej. Uważał, że Ukraińcom dzieje się wielka krzywda. Stwierdził jednocześnie, że biskupi, duchowieństwo i wszyscy słuchający głosu Cerkwi od początku uważali podpalenia dokonywane przez Ukraińców za moralnie złe i przeciwne prawu Bożemu.

Wyrazić należy tutaj ubolewanie, że list ten wydano dopiero w momencie, gdy rząd polski postanowił przerwać ukraiński terror. Można odnieść wrażenie, że celem tego listu nie było przerwanie ukraińskich zbrodni ale obrona swoich wiernych, a może nawet winnych wystąpień przeciw państwu polskiemu.

Metropolita Szeptycki był rewizjonistycznie nastawiony do traktatu wersalskiego. Siłą faktu stał po stronie tych, którzy chcieli go obalić<sup>74</sup>. Nie przeszkadzało mu

<sup>66</sup> R. TORZECKI, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 5.

<sup>67</sup> CDIAU, f. 358, opis 1, spr. 110, arkusz 55, *Odezwa z 12.02.1924 r.*

<sup>68</sup> TORZECKI, *Kwestia ukraińska w Polsce*, s. 50–52.

<sup>69</sup> TENŻE, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972, s. 50–51, 65–66.

<sup>70</sup> POBÓG-MALINOWSKI, *dz. cyt.*, s. 722, 724–726.

<sup>71</sup> CHOJNOWSKI, *dz. cyt.*, s. 156–158.

<sup>72</sup> POBÓG-MALINOWSKI, *dz. cyt.*, t. II, s. 726.

<sup>73</sup> TORZECKI, *Z problematyki*, s. 159–160.

<sup>74</sup> PRUS, *Patriarcha*, s. 418.

to w rozmowie z polskimi biskupami powiedzieć, że nigdy nie był wrogo nastawiony do Polski i pragnie zgody Ukraińców z Polakami<sup>75</sup>. Trzeba jednak przyznać, że choć oficjalnie nie uznał prawa Polski do Małopolski Wschodniej, to nigdy po przyznaniu jej przez Radę Ambasadorów, otwarcie go nie zanegował<sup>76</sup>. Sprzeciwiał się jednocześnie, gdy nabożeństwa w Cerkwi były wykorzystywane do celów politycznych<sup>77</sup>. W swoich marzeniach o Wielkiej Ukrainie nigdy nie nawoływał do zbrojnych wystąpień przeciw państwu polskiemu<sup>78</sup>. Swych kapłanów zobowiązał do modlitwy za najwyższych przedstawicieli władzy państwowej w Polsce. Szczególnie w niedziele i święta oraz w dniu 3 maja. Ten nakaz dotyczył także wszystkich wierznych, z którego byli zobowiązani rozliczyć się przy spowiedzi paschalnej<sup>79</sup>. Choć był pierwszoplanową postacią ruchu narodowego, to jednak sprzeciwiał się, by o Galicję Wschodnią walczyć z państwem polskim przy użyciu zbrojnego terroru<sup>80</sup>. Pomimo krytycznego stosunku do polityki polskiej wobec Ukraińców, sprzeciwiał się bratobójczym walkom<sup>81</sup>. Milczał zaś tylko dlatego, że chciał uchodzić za Ukraińca<sup>82</sup> i bał, się by Ukraińcy nie posądzali go o sprzyjanie Polakom.

Jednym z najtrudniejszych okresów w dziejach Cerkwi greckokatolickiej był czas II wojny światowej. Problemy, z jakimi musiał się wtedy zmagać metropolita Szeptycki, przedstawiła Magdalena NOWAK w artykule *Między Hitlerem a Stalinem. Metropolita Szeptycki wobec systemów totalitarnych w latach 1939–1944*. Autorka ukazała tragiczną sytuację Cerkwi pod sowieckim panowaniem. Wskazała także na złudne nadzieje wiązane przez Ukraińców z Niemcami hitlerowskimi.

22 czerwca 1941 r. Niemcy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki. Wybuch wojny Ukraińcy przyjęli z nadzieją na zbudowanie wolnej i niepodległej Ukrainy. 30 czerwca 1941 r. nacjonałiści ukraińscy proklamowali powstanie niepodległej Ukrainy. Metropolita Szeptycki listem pasterskim z 1 lipca 1941 r. udzielił poparcia temu aktowi. Poleciał naród ukraiński Bożej opiece. Przywitał serdecznie oddziały niemieckie wkraczające do Lwowa. Autorka nie przytoczyła jednak całego listu. Wejście Niemców do Galicji uznał Szeptycki za spełnienie się woli Boga<sup>83</sup>.

W omawianym artykule nie znajdujemy także innych listów Szeptyckiego, w których wyrażał swój stosunek do Niemców. 5 lipca 1941 r. metropolita wezwał

<sup>75</sup> AAN, Amb. RP Londyn, sygn. 879, s. 45, *Sprawozdanie Delegatury Propagandy Zagranicznej dr. Bolesława Poraj-Madejskiego*, Rzym 02.02.1921 r.

<sup>76</sup> TORZECKI, *Z problematyki*, s. 158–160.

<sup>77</sup> A. SZEPTYCKYJ, *Bohosłuzennja dla swiatskich citej*, w: *Mytropolyt Andrej Szeptyckyj, Twory—Opera (moralno-pastoralni)*. Wydannja Ukrajinskoho Katolyckoho Uniwersytetu im. sw. Kłymenta Papy, t. LVI–LVIII, *Na tysiaczolititja chrystyjanskoji Ukrainy*, Rym 1983, s. 29.

<sup>78</sup> A. SZEPTYCKYJ, *Posłannja do duchowenstwa i wirnych. Pro Cerkwu*, w: *tamże*, s. 258.

<sup>79</sup> TENŻE, *Zakłyk do pokajannja u wetykyj pist*, w: *tamże*, s. 368–370.

<sup>80</sup> *Pastyrskyj lyst simoch*, s. 338–339.

<sup>81</sup> R. TORZECKI, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, *Znak* 40(1988), nr 9(400), s. 61.

<sup>82</sup> DOROSZENKO, *dz. cyt.*, s. 10, 15–16, 21–24.

<sup>83</sup> A. SZEPTYCKYJ, *Do Ukrajinskoho Narodu*, 1.07.1941 r., w: K. PANKIWSKYJ, s. 112.

Ukraińców do okazania wdzięczności Bogu i posłuszeństwa względem nowej władzy, bo dostrzegał w tym interes narodu ukraińskiego. Wejście Niemców do Galicji uznał za dzieło rozpoczęte w imię Boga. Zobowiązał wszystkich duszpasterzy swej metropolii do odprawienia dziękczynnej Mszy św. Każdy kapłan miał także zaintonować pieśń: *Sto lat życia* dla zwycięskiej armii niemieckiej i narodu ukraińskiego<sup>84</sup>. 10 lipca 1941 r. wezwał duchowieństwo do popierania niemiecko-faszystowskiego reżimu. Każdy duchowny zobowiązany był do wywieszenia na domu parafialnym sztandaru armii niemieckiej<sup>85</sup>. Jednak w liście do papieża PIUSA XII przyznał się do błędu i ocenił reżim niemiecki jako przewyższający złem system bolszewicki<sup>86</sup>. Lata II wojny światowej to czas straszliwej rzezi dokonanej przez Ukraińców na Polakach. Banderowcy chcieli doprowadzić do fizycznej eksterminacji ludności polskiej. Na Wołyniu zginęło 40 tysięcy Polaków. Straty ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej szacuje się na 200 tysięcy<sup>87</sup>, a nawet 500 tysięcy<sup>88</sup>. Tymczasem autorka przedstawiła problem jako konflikt polsko-ukraińskiego. Stwierdziła, że metropolita chciał doprowadzić do porozumienia polsko-ukraińskiego. Szeptycki był niewątpliwie przeciwny terrorowi i zabijaniu. Świadczą o tym listy: *Nie zabijaj*<sup>89</sup> czy też *Do duchowieństwa i wiernych*<sup>90</sup>. Nigdy jednak otwarcie nie powiedział, że chodzi o zabijanie Polaków<sup>91</sup>. Zdarzyło się natomiast, że za nieprawdziwe uznał zarzuty jakoby Ukraińcy zabijali Polaków, a szczególnie z powodów narodowych. Oskarżał o to natomiast Polaków<sup>92</sup>.

Omawianą publikację uzupełniają: Z. OPAKCI, *Marian Zdziechowski — adresat listów arcybiskupa metropolity Andrzeja Szeptyckiego* oraz list metropolity Szeptyckiego do Piusa XII z 29–31 sierpnia 1942 r.

<sup>84</sup> TENŻE, *Słowo Mytropolyta do duchowienstwa i wirnych archieparchiji*, 05.07.1941 r., w: K. PAN-KIWSKYJ, s. 120.

<sup>85</sup> A. SZEPTYCKI, *Postanije do duchownyctwa z zaklykom pidtrymubaty nimecko-faszystyckij okupacyjnej reżim*, w: *Prawda pro Uniju. Dokumenty i materiały*, Lwów 1968, s. 302–304.

<sup>86</sup> TENŻE, *List do Piusa XII 29-31.08.1942*, cyt. za: R. TOŻECKI, *art. cyt.*, s. 64–68.

<sup>87</sup> R. TORZECKI, *Kwestia ukraińska w polityce*, s. 249–295, 300.

<sup>88</sup> A. KORMAN, *Piąte Przykazanie Boskie: Nie zabijaj. Nie ukarane ludobójstwo dokonane przez ukraińskich szowinistów w latach 1939–1945*, Londyn 1990, s. 6.

<sup>89</sup> A. SZEPTYCKI, *Nie zabijaj*, 21.11.1942 r., cyt. za: R. TOŻECKI, *art. cyt.*, s. 68–74.

<sup>90</sup> TENŻE, *List do duchowieństwa i wiernych*, 10.08.1943 r., cyt. za: R. TOŻECKI, *art. cyt.*, s. 74–78.

<sup>91</sup> *Sprawa ukraińska* (Praca na temat stosunków polsko-ukraińskich, opracowana w Kraju w 1943 r. Wpłynęła do Biura Premiera 26.06.1944 z MSW), *Zeszyty Historyczne* (1985), z. 71, s. 137.

<sup>92</sup> *List Szeptyckiego do Twardowskiego*, Lwów 15.11.1943 r., „Przegląd Wschodni” 3(1992/93), z. II(6), s. 481–482.